Egzemplarz Bezpłatny - po przeczytaniu proszę **Podać Dalej!** *Kraków, VIII. 2011 r.*

Wieści



Gazeta Mieszkańców DPS „Seniora Naftowca” ***Nr 92***



Witam,

W tym miesiącu co prawda pod jego koniec,
ale jednak nie spóźniony – nowy numer „Wieści”
w Państwa ręce trafił.
A w nim wakacyjna, upalna atmosfera.
Jeździmy na wycieczki, łapiemy promienie, których ostatnio coraz więcej
i ogólnie staramy się zatrzymać jak najwięcej ciepłej energii
na długie i chłodne dni, które przed nami.

I chyba tyle ma do powiedzenia Państwu dziś imć „red.”.

Red.



Moje miasto cz. 63

Wrzesień – czas uspokojenia po wakacyjnej gorączce. Ustępują upały, turyści powoli wyjeżdżają, życie leniwie wraca do swojego „normalnego" rytmu. Również kulturalnie robi się bardziej „subtelnie", co nie znaczy że jest mnie czy gorzej. Jak zawsze - w Krakowie dużo się dzieje.

XI Międzynarodowy Festiwal „Młodzi Artyści" w Krakowie

2011-09-05 - 2011-09-09



Już po raz jedenasty odbędzie się w Krakowie międzynarodowy festiwal organizowany przez prof. Bogumiłę Gizbert-Studnicką (dyrektora artystycznego), na którym jak co roku będziemy mieli okazję posłuchać muzyki w wykonaniu młodych, utalentowanych artystów z kraju i z zagranicy.

Crystal Salsa Festiwal

2011-09-09 - 2011-09-11



Już po raz PIĄTY zapraszamy Was na festiwal salcrystalsy do sal położonych 125 metrów w głębi naszego globu, mrocznych i tajemniczych niczym królestwo Hadesu, lecz zarazem pełnych magii i przyprawiających o dreszcz podniecenia. Otoczeni tysiącem kryształków poczujecie się jak w baśni, a gorące latynoskie rytmy i Wasz taniec, dopełnią całości scenerii! Czekają na Was aż 3 spektakle taneczne z udziałem światowych gwiazd, między innymi po raz drugi w Polsce MEGA Gwiazda na salsowej scenie: *Frankie Martinez & ABAKUA Dance Company* prosto z Nowego Jorku w spektaklu na rozpoczęcie festiwalu w dniu 09.09.2011r. Fantastyczni instruktorzy z całego świata, salsoteki w kryształowej Sali Kopalni, przy muzyce fantastycznych DJ'ów. Razem z nami weź udział w niezapomnianej tanecznej przygodzie, która już dawno została ogłoszona wydarzeniu roku!

Festiwal Sacrum Profanum
2011-09-11 - 2011-09-18



Sacrum Profanum to festiwal prezentujący muzykę XX wieku, który zyskał status jednego z najciekawszych wydarzeń muzycznych Europy. Jego rangę buduje udział najwyżej cenionych zespołów wykonujących muzykę współczesną m.in. Theatre of Voices, Asko | Schönberg, London Sinfonietta, musikFabrik. Sacrum Profanum łączy także muzykę poważną z innymi nurtami, stąd obecność na festiwalu czołowych wykonawców polskiego jazzu (Tomasz Stańko, Leszek Możdżer), czy gwiazd takich jak Aphex Twin i zespół Kraftwerk. Zabiegiem porządkującym wielość kierunków i bogactwo brzmienia muzyki XX wieku jest tematyczne ukierunkowanie festiwalu – co roku program koncentruje się na twórczości kompozytorów z innego kraju. Na potrzeby koncertów Sacrum Profanum adaptowane są miejsca o zróżnicowanym charakterze – od sali Filharmonii Krakowskiej, poprzez Fabrykę Oskara Schindlera i Muzeum Inżynierii Miejskiej, aż po hale fabryczne w hucie ArcelorMittal. Festiwal zdobył najpoważniejsze polskie nagrody i wyróżnienia, znalazł się także wśród najciekawszych wydarzeń muzycznego września 2008 roku, rekomendowanych przez „Gramophone" – prestiżowy brytyjski miesięcznik poświęcony muzyce poważnej.

Małopolska Noc Naukowców
2011-09-23



Program, który Państwu zaproponujemy zapowiada się niezwykle ciekawie. Znajdą się w nim różnorodne aktywności: warsztaty, eksperymenty, pokazy laboratoryjne, demonstracje, spotkania z naukowcami, konkursy, gry, pokazy filmowe, imprezy towarzyszące. Będzie on również bogaty w wiele nowości i niespodzianek... Wszystkie te działania z pewnością przybliżą pracę naukowców, pozwolą też wspólnie śmiać się i bawić, a dla wielu młodych ludzi być może staną się zachętą do wybrania kariery naukowej...

Moje Opowieści…

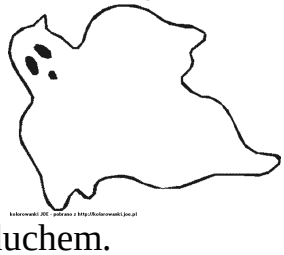
Przygoda w lesie.

Było to, tak bardzo dawno, kiedy byłam jeszcze młodą dziewczyną. I byłam na wsi, tam spędzałam wtedy wakacje. Jednego dnia, razem z dziewczynami stamtąd wybrałyśmy się do lasu na borówki i grzyby. No i tak chodząc po lesie i zbierając te borówki, śpiewałyśmy i śmiałyśmy się. Nagle - podnoszę głowę, patrzę – stoi koło mnie koń. A na tym koniu siedzi pan leśniczy. Dziewczyny pochowały się gdzieś po krzakach, a ja zostałam sama! Pan leśniczy pyta mnie się tak: „Panienko, czy ty wiesz, że nie wolno chodzić po lesie?”, na co ja mówię, że „nie wiem, bo przyjechałam z Krakowa na wakacje”. Pan leśniczy porozmawiał ze mną, uśmiechnął się, wypytał co tam słychać, no i mówi tak: „nie chodźcie daleko do lasu, bo tam niebezpiecznie jest”, odpowiedziałam: „dobrze, dziękuję” i odjechał. My zadowolone (koleżanki się odnalazły) zbieramy te borówki, grzyby idziemy dalej. Na raz stoję, patrzę – stoi taki duży, piękny grzyb – prawdziwek. Podchodzę do niego zadowolona, wyciągam rękę, a tu słyszę syczenie… Zbliżam się i patrzę, a tam jest wąż! Koło tego grzyba leży, wystraszona szybko cofnęłam ręce i wystraszona zrezygnowałam ze zbierania borówek i grzybów. Wróciłyśmy do domu, i taka to przygoda w lesie mnie spotkała.



Wakacje z duchami.

Mieszkałam na Podgórzu, pod Krzemionkami, na rękawce. Tam był cmentarz stary, ale przekopywali go, bo zrobili tam tory. Jeszcze byłam młoda, to się działo jeszcze za okupacji. Przyjechała do mnie kuzynka i szłyśmy przez te krzemionki ze stacji i rosła trawa, zupełnie dzika, gładki zielony placyk na tej trawie rosły takie ładne lilie. Nie przypuszczałam, że w tym miejscu mógł być kiedyś grób? Wzięłam te lilie, w domu postawiłam je przy łóżku we flakonie i tyle. Nie wiem, czy tam był grób, czy tam ktoś leżał, ale… W nocy, śpię w pokoju otwierają się drzwi do mojego pokoju – widzę to - i wchodzi pan, niski, na czarno ubrany, z brzuszkiem, podchodzi do mnie do łóżka i mówi mi tak: „po coś mi te kwiaty rwała z grobu? Idź mi te kwiaty oddaj!”. I wziął mnie uderzył w rękę. I odszedł. Wyszedł z pokoju, zamknęły się drzwi. Ja wystraszona, rano opowiadam to mamie, ona mówi: „weź te kwiaty i idź je odnieść”, ja odpowiadam, że: „ja nie pójdę na ten cmentarz, nie oddam tych kwiatów” no i wzięłam zaniosłam do kościoła te kwiaty, nie te dokładnie, bo te wyrzuciłam i kupiłam nowe. I tak mu mówię: ”aleś ty musiał być niedobrym i chytrym człowiekiem, skoro żeś do mnie po kwiatki przyszedł!”. To wszystko działo się koło 12 w nocy, a było widno, bo na mój pokój padało światło z lampy, która stała na ulicy, więc widziałam i czułam wyraźnie. Nie bałam się, kiedy to się działo, ale na drugi dzień do mnie dotarło. No i taka to przygoda z duchem.



Mleko z gruszkami.

Jeździłam na wieś z mamą po towar, w czasie okupacji. I wiele razy jechaliśmy wozem i pełno dziewczyn wokół nas z towarami, patrzymy a tu bryczka jedzie, a w niej polski policjant i Niemiec… I nikogo sobie nie upodobał w tym tłumie, tylko akurat mnie. Niemiec mówi: „co ty tam masz?" , odpowiadam mu: „gruszki", a rzeczywiście, na spodzie miałam masło, inne rzeczy a na wierzchu ponakładałam takie duże bery (hardy), „proszę się poczęstować",



on mówi: „nie dziękuję". Ale nasz polski policjant, jak to polski – złapał za te gruszki i wsuwa. No to mówię, że „może by sobie wziął – do tego Niemca. Wziął. I mówi: „to jedźcie, tylko uważajcie tam dalej" – jakiś taki uczciwy był. Niemcy niektórzy byli naprawdę uczciwi, ale to nie byli ci SS-mani czy gestapowcy, tylko tacy „zwyklejsi".

I tak to wtedy bywało.



czyli z życia Domu …SIERPIEŃ…

♦ 01.08.

Keiko&Zdenka



Tego dnia dotarły do nas dwie ciekawe osoby, wolontariuszki z odległych części świata, a mianowicie Keiko z Japonii oraz Zdenka z Czech. Będą z nami przez kolejnych 6 tygodni, wzajemnie będziemy wymieniać się doświadczeniami i uczyć od siebie. Bardzo się cieszymy, że dziewczyny są wśród nas!

♦ 02.08.

Lato z Poezją



Mamy lato… wreszcie i nareszcie jest słonecznie i ciepło! W związku z tą pozytywną okolicznością, nasza domowa grupa „Kluzeczanie" przygotowała program okolicznościowy pt. „Lato z Poezją". W trakcie występu mieliśmy okazję zapoznać się

z liryką naszych klasyków, i tych bardziej odległych i tych współczesnych.

♦ 03.08.
„Japan Day" na Kluzeka



Czyli po naszemu „Japoński Dzień". A czemu japoński zapytacie? A nie bez powodu odpowiemy. Do naszego Domu przybyła (m.in.) wolontariuszka z odległej Japonii – Keiko. I właśnie tego dnia przybliżyła nam ona swoją kulturę, kraj i tradycje. Dowiedzieliśmy się jak jeść pałeczkami, gdzie leży Japonia i wiele innych ciekawych rzeczy. Spotkanie było znakomite, brakowało tylko Sushi i Sake, ale… wszystko przed nami!

♦ 04.08.
Podgórze x3 – Krakus!



To już trzecia wyprawa nasza na krakowskie Podgórze w ramach „Pikniku na Skraju Drogi" – tym razem, aby domknąć tryptyk do zobaczenia został stary cmentarz podgórski oraz kopiec Krakusa. Zaprawieni w bojach górzystych (program: Senior Zdobywca i nasze wycieczki w Tatry) bez większych przeszkód wdrapaliśmy się na wzgórze na którym stoi kopiec, a następnie na niego samego.

♦ 09.08.
Jaworzynka



Czy tez raczej Dolina Jaworzynki, bo tak brzmi pełna nazwa miejsca w górach, które stało się naszym czwartym celem w ramach „*Seniora Zdobywcy*". Tym razem pogoda dopisywała – było zaiste pięknie, słoneczko grzało, wiaterek delikatny dawał skórze oddychać, nic tylko maszerować! Dolina przywitała nas bardzo ładnymi krajobrazami i dosyć przyjemnym szlakiem turystycznym.

♦ 10.08
Český den!



Równo tydzień temu Japonię prezentowała nam Keiko, dziś przyszła pora na Zdenkę i jej Czechy. Było bardzo osobiście, poznaliśmy całą rodzinę Zdeni i oglądnęliśmy mnóstwo jej zdjęć, ale było też dowcipnie – dowiedzieliśmy się np. dlaczego Czechy są piwnym centrum wszechświata ☺

♦ 11.08
Jadżelonian Juniwersiti of...



Po raz trzeci (?) w tym roku korzystamy z okazji by zobaczyć i odpocząć w pięknym, zielonym miejscu jakim jest krakowski ogród botaniczny (Uniwersytetu Jagiellońskiego, zresztą). O każdej porze roku flora tego miejsca wygląda zupełnie inaczej. W maju, kiedy również byliśmy, a więc wiosną wszystko kwitło i pachniało.

♦ 12.08
Sushi Day



I nadszedł dzień, kiedy nasza przyjaciółka Keiko sporządziła nam prawdziwe, oryginalne, japońskie Sushi. To bardzo obecnie popularne danie, jest stosunkowo proste w przygotowaniu. Ryż, glony, surowa ryba, przyprawy, sos… A jednak, smaku nie można pomylić z niczym innym. I albo pokochacie je od razu, albo was zupełnie odrzuci. Niestety, na Sake brakło nam już czasu ;)

♦ 18.08
Ojców



Zakończyliśmy cykl „*Senior Zdobywca*”, czas pojeździć nieco bardziej rekreacyjnie. Na pierwszy cel obraliśmy podkrakowski Ojców, położony niezwykle malowniczo w Dolinie Prądnika. Jest tu bardzo pięknie, a oprócz cudownych okoliczności przyrody, mamy także zamek. Słowem, i posiedzieć i pochodzić – jak kto lubi. Tak też zrobiliśmy – kto chciał odpoczywał na słońcu, kto nie chciał maszerował przez wesoły las…

♦ 19.08
Knedlicki



Czas na kuchnię w czeskim wydaniu. Zdenka przygotowała nam tradycyjne czeskie danie, które z tym krajem kojarzy chyba każdy z nas, a mianowicie Knedliki. Jest to rodzaj gotowanego ciasta, przyrządzonego z dodatkiem kawałków chleba, o delikatnym, nie przyprawionym smaku. Do Knedlików mieliśmy sos, a nawet dwa. Jedzonko smaczne, lekkie i bardzo zbliżone do tego co sami jemy.

♦ 24.08
Jestem z Polski!



Po spotkaniach na temat Japonii i Czech postanowiliśmy przybliżyć naszym wolontariuszkom także naszą ojczyznę i na kolejnym spotkaniu integracyjnym tematem stała się: Polska. Pokazaliśmy to co mamy najlepszego i wydaje nam się, że dziewczynom się podobało.

♦ 25.08
Zarabie



Kolejny rekreacyjny wyjazd, tym razem nad wodę. Upały nas ostatnio nie opuszczają, druga połowa sierpnia zaskoczyła z tym, czym zwykle chadza lipiec, w związku z tym odrobina zimnej wody i cienia rzucanego przez zielone drzewa nikomu nie zaszkodzi. A jeśli dołożyć do tego tradycyjnego grilla, to ho ho! Tak, zdecydowanie wyjazd trzeba będzie powtórzyć.

♦ 26.08
Pirogi



Było spotkanie o Polsce czas więc na tradycyjną polską kuchnię.
A co jest najbardziej, nasze – polskie? No co? Oczywiście – pierogi! I takie właśnie pyszne, pierogi ruskie (ale polskie) zrobiliśmy tegoż dnia, co by dziewczyny obcokrajowe mogły zakosztować i naszych rodzimych specyjałów. A do tego jeszcze dorzuciliśmy ryż z jabłkami, tak na dobre trawienie. Niestety na przyrządzenie wódeczki brakło jakoś czasu…

♦ 28.08
Wieści


Egzemplarz bezpłatny - po przeczytaniu proszę Podaj Dalej! Kraków, VIII 2011 r.

Wieści

Gazeta Mieszkańców DPS „Seniora Naftowca" Nr 92

Witam,

W tym miesiącu co prawda pod jego koniec,
ale jednak nie zgdzisiony
– nowy numer „Wieści" w Państwa ręce trafił.
A w nim wakacyjna, ugalna atmosfera.
Jeszcze my wycieczki, kąpiemy promienie,
których ostatnio coraz więcej
i ogólnie staramy się zatrzymać ich nadwiązać ciepłej energii
na długie i chłodne dni, które przed nami.
I chyba tyle ma do powiedzenia Państwu dziś imć red.

Red.

Tak drogi czytelniku, waśnie trzymasz je w dłoniach i czytasz ☺

Jak widzicie Państwo w tym miesiącu działo się u nas bardzo wiele. A to i tak tylko wycinek z całości. Kto chciał korzystał a warto było!

Wspomnienie z wycieczki do Doliny Jaworzynki,

To już czwarta wycieczka do Zakopanego i okolic, a celem naszym było „zaliczenie” kolejnej doliny po: Kościeliskiej, Chochołowskiej i Białego, tym razem - Jaworzynki. Każde z tych miejsc ma swój indywidualny urokliwy charakter, nastrój i plener. Jedziemy naszym (omni)busem w piękny, słoneczny dzień. Humory mamy doskonałe, bo droga do Zakopanego jest bardzo dobra, zwłaszcza po przebudowie. Z głównej skręcamy na Czarny Dunajec, tak nam wygodniej, a góry witają nas swoim widokiem, gdy przejeżdżamy przez miejscowość Chochołów. Jest to wieś związana m.in. z Powstaniem Chochołowskim (*wystąpienie zbrojne górali z Chochołowa, Cichego, Dzianisza i Witowa, skierowane przeciwko władzom austriackim, znane w historii również pod nazwą "insurekcji pod Tatrami" – przyp. red*). Jadąc przez wioskę drogą w kierunku północnym, przejeżdżamy przez najciekawszą część Chochołowa, w której znajdują się zabytki klasy pierwszej. Jadąc mijamy szpaler wyszorowanych do białości chałup, to lokalna znana tradycja, mycie owo odbywa się w okolicach Wielkiej Nocy. Ocieniony starymi jesionami, Chochołów zachował charakterystyczny urok, wsi z innego stulecia. Patrzącemu z naszej perspektywy wydaje się, że czas płynie tu inaczej, ale przecież jesteśmy na początku XXI wieku…



jednak. Mijamy wieś i wjeżdżamy do Zakopanego. Tutaj przelatujemy przez rondo, mijamy Wielką Krokwię i pędzimy do Kuźnic, gdzie wiedzie cel naszej wycieczki – Dolina Jaworzynki. Z parkingu ruszamy w kierunku oznakowanego szlaku, jeszcze tylko opłata za wstęp, rozwidlają się tu drogi można pójść na Nosal i Halę Gąsienicową, ale to nie tym razem. Wybieramy oczywiście naszą dolinkę. Po drodze rozpościerają się piękne widoki tego miejsca, plenery robią duże wrażenie. Łagodnie wśród pól i łąk, mijając drzewostany i małe zagajniki, wznosimy się wraz z głównym nurtem doliny. Odpoczynek przy rozwidleniu szlaków, posiłek i rozmowy. Warto się tu zatrzymać, bo widoki są piękne, upajamy się zielonymi lasami, górami, powietrzem, tym wszystkim czego nie mamy na co dzień. Zaznaczyć trzeba, że dawniej teren doliny przeznaczony był na wypas owiec, ale obecnie już się tego nie praktykuje. Po drodze natykamy się na szałasy (zabytkowe), w których dawni bacowie odpoczywali podczas wypasu swoich zwierzów. Wracamy powoli do naszego samochodu, którym powoli ruszamy w drogę powrotną. Gdyby było więcej czasu zapewne zahaczylibyśmy jeszcze o Kalatówki, ale… i tak było fajnie ☺

NASZE SPRAWY

Protokołu nie będzie, bo w lipcu spotkania „Nasze Sprawy” nie było. Więc dziś krótko i treściwie.

Dom Seniora

K. J.

Co nam zostało z tych młodych, szczęśliwych lat
które tak szybko minęły jak wiatr
I przyszła samotna, szara starość
a z nią Dom Seniora Kluzeka 6.

W tym domu spędzone będą dnia, a może i lata
wspominając z żalem odległe czasy
choć nieraz życie było ciężkie i gorzkie,
to pamięć droga sercu pozostanie zawsze.

Tu zostaną spędzone dalsze, a może ostatnie dnie starzyka
ciesząc się tym, co pozostało jeszcze nam,
bo starość ucieka tak szybko.
Dom Seniora daje nam chwile radości
ale też troski i zmartwienia, a my ciągle mamy nadzieję
czekając na lepsze jutro.

Wycieczka na Zarabie

Pewnego dnia, w tygodniu zorganizowano nam wycieczkę na Zarabie. Wyjeżdżając pode mieliśmy nie najlepszą, ale przybywszy na miejsce mieliśmy już piękną, słoneczną pogodę. Wybraliśmy miejsce blisko wody i w cieniu szumiących drzew. Dostaliśmy kanapki i dużo picia, a pan Piotr zapalił grilla by upiec kiełbaski. Tak śmiejąc się i gwarząc mijał nam wesoło czas, niektóre panie wchodziły do wody i zbierały sobie ładne kamyczki. I była też z nami pani z Japonii, której się tu bardzo podobało i była równie zadowolona. W cieniu drzew zajadaliśmy upieczone kiełbaski, a na deser jedna z pań zafundowała nam wspaniałe i smaczne lody. No i cóż więcej nam było potrzeba? Pogoda i humory nam dopisywały, więc miło i wesoło upływał czas. Ach jak miło! Ach jak miło! Aż żal było odjeżdżać! Ale mamy nadzieję, na więcej tak miłych wycieczek!







Na Wesoło!!!

☺

Polak spotyka się ze Szkotem w Paryżu. Rozmawiają i nagle Szkot mówi:

- A Ty wiesz, że ja tu już od 4 dni jadam najlepsze potrawy w najdroższych restauracjach i nic nie płacę?

- Jak to?! - wykrzyknął Polak.

- Mam na to super sposób. - mówi Szkot

- Wchodzę do ekskluzywnej restauracji. Zamawiam przystawki, najdroższą z możliwych zup, potem drugie danie... Oczywiście najlepsze wino, a na koniec deser i kawę. Zjadam to wszystko, a potem powoli pije kawę. Pije ja tak wolno, aż wszyscy kelnerzy już pójdą do domu oprócz głównego kelnera. Gdy ten podchodzi i prosi o zapłatę rachunku, to ja mu mówię, że już zapłaciłem innemu kelnerowi. Główny kelner wtedy przeprasza, a ja idę do domu. Polakowi bardzo spodobał się ten sposób i uprosił Szkota, żeby ten wybrał się z nim dziś wieczorem na kolacje. No więc panowie spotkali się wieczorkiem w umówionej restauracji i kolejno zamawiali najlepsze potrawy. Kiedy rachunek urósł do kwoty 2 000 franków oboje zamówili kawę. Oczywiście, pili ją tak wolno, aż w lokalu został tylko główny kelner. I kiedy skończyli pic kawę, ten upomniał się o zapłatę rachunku.

- Ale my już zapłaciliśmy innemu kelnerowi... - zaczął tłumaczyć się Szkot.

- Właśnie, właśnie! - wtórował mu Polak - I do tej pory jeszcze nie dostaliśmy reszty!

☺

Na okręcie młody majtek pyta starego żeglarza

- Opowiedz mi, dlaczego nie masz nogi?

- No bo kiedyś wypadłem za burtę i rekin mi odgryzł

- A dlaczego masz hak zamiast dłoni?

- No bo kiedyś mieliśmy potyczkę z piratami i odcięli mi dłoń

- A dlaczego nie masz oka?

- No bo kiedyś tak stoję na statku patrzę w niebo i nagle mi mewa narobiła.

- No tak, ale od tego się nie traci oka, wystarczy



wytrzeć!

- No właśnie, a to był pierwszy dzień kiedy miałem hak zamiast ręki...

☺



Zdesperowana dziewczyna stoi na nadbrzeżu i chce popełnić samobójstwo. Widzi to młody marynarz, podchodzi do niej i mówi:

- Nie rób tego! Zabiorę cię na pokład naszego statku, ukryję, przemycę do Ameryki i zaczniesz nowe życie. Przez cały rejs będę cię karmił, będę ci dawał radość, a ty będziesz mnie dawać radość. Jeszcze nie wszystko stracone.

Dziewczyna, jeszcze pochlipująca z cicha, postanowiła dać sobie jeszcze jedną szansę i poszła z nim na statek. Jak obiecywał tak zrobił - ukrył ją pod pokładem, raz na jakiś czas podrzucał jej kanapkę, jakiś owoc lub coś do picia, a całe noce spędzali na miłosnych igraszkach. Sielankę przerwał kapitan, który pewnego dnia odkrył kryjówkę dziewczyny.

- Co tu robisz? - zapytał surowo.

- Mam układ z jednym z marynarzy. Zabrał mnie do Ameryki, karmi mnie, a ja mu pozwalam robić ze mną, co chce. Mam nadzieję, że Pan go nie ukarze?

- Nie - odpowiedział kapitan - Chciałbym jednak, żebyś wiedziała, że jesteś na pokładzie promu Wolin – Świnoujście - Wolin.

101 sposobów na samobójstwo zajączka



Gazetę redagują:
Marta Bartnik
Piotr Filipowski
Krystyna Jakubik
Fryderyk Tabin
Jadwiga Wyskiel

DTP by Belor 2011